Nr. 2 Czwartek, dnia 2 stycznia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok IV

# HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

# ŻYCZENIA NOWOROCZNE NA ZAMKU

## Tradycyjna uroczystość w Sali Rycerskiej

WARSZAWA, 1.I. Zgodnie z przyjętym zwyczajem Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dniu 1 stycznia na Zamku Królewskim życzenia noworoczne.

O godzinie 10-ej rano składali P. Prezydentowi życzenia członkowie domu cywilnego i wojskowego oraz protokułu dyplomatycznego.

O godzinie 10-ej i pół prezes Rady Ministrów profesor dr. Kazimierz Bartel w otoczeniu członków rządu udał się na Zamek, gdzie został przyjęty w apartamentach prywatnych P. Prezydenta, składając Głowie Państwa życzenia noworoczne.

W chwilę potem P. Prezydent w otoczeniu członków rządu, kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz protokułu dyplomatycznego udał się do kaplicy zamkowej, gdzie wysłuchał Mszy Św. odprawionej przez ks. kapelana Bojanka. Po zakończeniu ceremonji religijnej Pan Prezydent przeszedł do „Sali Marmurowej".

O godzinie 11-ej przybył na Zamek J. E. ks. kardynał Kakowski, i w Sali Rycerskiej został przyjęty na audjencji przez P. Prezydenta Rzplitej.

Niezadługo potem w tej samej sali złożyli życzenia Głowie Państwa marszałek Sejmu Daszyński oraz marszałek Senatu prof. Szymański.

O godz. 11,30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej poprzedzany przez dyrektora protokułu dyplomatycznego Romera, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów prof. Bartla, ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego i podsekretarza stanu Wysockiego, otoczony przez członków domu cywilnego i wojskowego, wszedł do „Sali Rycerskiej", gdzie był już zgromadzony cały korpus dyplomatyczny. Przemówienie powitalne w imieniu korpusu dyplomatycznego wygłosił w języku francuskim mnsg. Marmaggi.

Na przemówienie to odpowiedział P. Prezydent przemówieniem, poczem przywitał się z nuncjuszem apostolskim, a następnie ze wszystkimi członkami misyj.

Na audjencji obecni byli poza nuncjuszem apostolskim ambasadorowie francuski, angielski i italski oraz wszyscy ministrowie pełnomocni państw obcych.

Następnie Pan Prezydent, w towarzystwie prezesa Rady Ministrów i w otoczeniu członków kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego przeszedł do „Sali Tronowej", a stamtąd do dalszych sal zamkowych, w których zgromadzeni byli przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań, sądownictwa, kapituły orderów, rektorowie i senaty wyższych uczelni, podsekretarze stanu, generalicja, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz municypalnych, wyżsi urzędnicy państwowi, przedstawiciele policji, wreszcie delegacje instytucyj i zrzeszeń, oraz osoby prywatne, pragnące złożyć życzenia noworoczne Głowie Państwa.

Po przyjęciu życzeń od wszystkich wyżej wymienionych, Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu świty udał się do swych apartamentów prywatnych. (PAT)

## Dymisja Primo de Rivery

Lahendano 1 stycznia.

Według doniesień z Madrytu, w ciągu wczorajszego posiedzenia rady ministrów Primo de Rivera miał doręczyć królowi prośbę o dymisję całego gabinetu.

Król Alfons zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi w ciągu trzech dni. (PAT)

## Czego będzie żądała Rumunja
### na konferencji haskiej

„Adeverul" donosi, iż rząd rumuński na konferencji haskiej wysunie następujące żądania:

Usankcjonowanie przewidzianego w planie Younga bezspornego zatrzymania terenów, z obszaru b. państw nieprzyjacielskich wartość których to terenów się ga 1 miljarda koron złotych, dalej — prawo do likwidacji na rzecz Państwa Rumuńskiego posiadłości państw obcych, znajdujących się na obszarze i w dzisiejszych granicach Rumunji — wreszcie Rumunja godzi się na rezygnację z pewnej wysokości świadczeń reperacyjnych wzamian za ostateczne uregulowanie w myśl postulatów Rumunji kwestji optantów.

## Załoga statku „Pomorze"
### uratowana przez łódź ratunkową

Brest 1 stycznia.

Cała załoga statku „Pomorze" została uratowana przez łódź ratunkową, która w ciągu 48 godzin, wśród niesłychanie wzburzonego morza czyniła wysiłki przyjścia z pomocą zagrożonemu statkowi.

Statek „Pomorze" jest w dalszym ciągu zakotwiczony. Morze trochę się uspokoiło. (PAT)

## Amerykański samolot-olbrzym

W Stanach Zjednoczonych budowany jest obecnie samolot olbrzym, który nazwać możnaby było super-aeroplanem. Ma on co do wymiarów, szybkości oraz liczby pasażerów, zabieranych na pokład, znacznie przewyższać „ostatni krzyk" światowego lotnictwa, olbrzyma niemieckiego, Dornier X.

Aparat ten ma być skonstruowany ze stali. Skrzydła jego będą miały kształt trapezoidalny. Zaopatrzony on będzie w 8 motorów, każdy o 1000 koni mechanicznych. Ulokowane one będą w czterech grupach.

Wymiary tego prawdziwego goljata powietrznego są imponujące. Długość startu wyniesie 42 metry, wysokość 9 mtr. 60 ctm., powierzchnia nośna — 963 metry kwadratowe. Maksymalna głębokość skrzydła wyniesie 16 mtr. 75 ctm.

Waga olbrzyma amerykańskiego bez obciążenia wynosi 41 tonn. Waga użyteczna — 16 tonn.

Maksymalna szybkość samolotu jest 233 klm. na godzinę, minimalna—98 klm. W ciągu 16 minut aparat wznosi się na wysokość 3000 metrów.

## Marszałek Piłsudski
### w Krynicy

Krynica 1 stycznia.

Dziś rano o godz. 9,40 przybył do Krynicy p. marszałek Piłsudski, powitany przez przedstawicieli władz z p. wojewodą krakowskim dr. Kwaśniewskim na czele. Po przywitaniu się z obecnymi p. marszałek udał się do apartamentów w Domu Zdrojowym. (PAT)

## Śmierć brata
### Ojca Świętego

Rzym 1 stycznia.

Wczoraj o godzinie 10—ej wieczorem zmarł nagle w 75 roku życia brat Ojca Św. — hr. Fermo Ratti, który zachorował przed dwoma dniami. (PAT)

## Berlińskie „zabawy"
### w noc Sylwestrową

BERLIN, 1.I. W ciągu nocy sylwestrowej policja berlińska aresztowała 82 osoby, przeważnie z powodu awantur w lokalach i na ulicach.

12 osób aresztowano za kradzieże i włamaniem. (PAT)

## 69 dzieci zginęło
### w czasie pożaru kina

LONDYN, 1.I. W katastrofie pożaru w kinoteatrze w Paisley w pobliżu Glasgow zginęło 69 dzieci. a 37 odniosło rany. (PAT)

# Najdotkliwsza bolączka Górnego Śląska

Chleb i woda, tak najistotniejsze podstawy życia ludzkiego, że aż urastające do miary symbolów, w skąpych dawkach wydzielone zostały przez naturę Górnemu Śląskowi. Była to przecież w swoim czasie na obszarze b. państwa niemieckiego jedna z najuboższych prowincyj, gdzie klęska głodu nawiedzała przez szeregi lat znękaną ludność, nim odkrycie węgla i żelaza nie doprowadziły do rozwoju przemysłu górnośląskiego, czyniąc zeń jedną z najbogatszych pod względem gospodarczym krain Europy.

Uprzemysłowienie Górnego Śląska, zaradziwszy brakowi chleba dla najszerszych rzesz, nie tylko jednak nie usunęło ale nawet zwiększyło tembardziej brak wody. Wskutek rozwoju górnictwa płytkie wody gruntowe niemal znikły, głębokie zaś są z natury tak twarde i zanieczyszczone, że prawie nie nadają się do użytku.

Temu brakowi wody, katastrofalnemu już od kilku lat na G. Śląsku, zaradza jedynie wodociąg, prowadzący ze stacji pomp w szybie Staszica pod Tarnowskiemi Górami do Królewskiej Huty, Chorzowa i innych miejscowości w górnośląskim ośrodku przemysłowym. Wodociąg ten jednak przecięty jest wysuniętym ku wschodowi klinem niemieckiego Śląska, obejmującym miasto Bytom.

Zbędną byłoby rzeczą wykazywać, że ów stan rzeczy może nam grozić bardzo poważnemi konsekwencjami w razie zawikłań międzynarodowych. Warto jednak podkreślić, iż zawarta w maju roku 1922 pomiędzy Polską a Niemcami konwencja, t. zw. genewska, zobowiązująca nas do zaopatrywania w wodę wszystkich miejscowości na terytorjum polskiem jak i niemieckiem, wygasa w r. 1937: wówczas więc wodociągu z szybu Staszica zaopatrywać będzie mógł w wodę jedynie miejscowości leżące na północ od Bytomia, cały zaś ośrodek przemysłowy na południe od Bytomia — wody z szybu Staszica nie dostanie zupełnie. Dodajmy, że na brak wody cierpi nietylko ów ośrodek, nietylko Huta Królewska i Katowice, ale i cały szereg miejscowości w Zagłębiu Dąbrowskiem, jak Sosnowiec, Czeladź, Będzin, Dąbrowa Górnicza i t. d.

Z uwagi na ten stan rzeczy wyłonić się musiał projekt budowy własnego wodociągu górnośląskiego. Początkowo myślano jedynie o przeprowadzeniu rurociągów z szybu Staszica na wschód od granicy niemieckiej, takie jednak rozwiązanie kwestji, kosztowne i niebezpieczne, bo wymagające prowadzenia rurociągów przez tereny silnie robotami górniczemi podkopane, — nie dawałoby dostatecznych ilości wody.

Szyb Staszica bowiem dostarcza jej conajwyżej 30,000 metrów sześciennych dziennie, podczas gdy zapotrzebowanie wody wzrasta stale, nie dając się ująć w żadne ścisłe liczby.

Powstał więc wobec tego inny projekt, opracowany z polecenia ministerstwa robót publicznych przez inż. Rosłońskiego, profesora politechniki lwowskiej.

Projekt ten polega na budowie wodociągu, któryby prowadził od stacji pomp w Maczkach, czerpiącej wodę z Białej Przemszy, a któryby dostarczał do 120,000 metrów sześciennych dziennie.

Jak dotychczas, z projektu tego wykonano już, bądź też w budowie są poszczególne objekty z takiem wyliczeniem, by w połowie roku 1930 miasto Sosnowiec i inne sąsiednie miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego mogły otrzymywać około 6,000 m. sześć. wody dziennie; — pierwsze zaś stadjum rozbudowy obliczone jest na dostarczenie 39,000 m. sześc. dziennie, z czego 29,000 otrzymywałby Śląsk, resztę zaś, t. j. 10,000 — Zagłębie Dąbrowskie.

Koszt tego pierwszego stadjum wyniesie około 9 miljonów złotych, koszt zaś budowy całości, jaka zakończona być musi przed rokiem 1937, t. zw. przed wygaśnięciem konwencji genewskiej, — 20 miljonów złotych, dzięki którym pozyska wodę blisko miljon ludności w Zagłębiu Dąbrowskiem, na Górnym Śląsku a nawet kilka gmin w pow. Chrzanowskim woj. krakowskiego.

Energicznie w tym kierunku przeprowadzone prace stanowią jeden jeszcze atut — będący nie frazesem ale realnym dowodem rzeczowym — przeciw tak bardzo rozpowszechnionemu czarnowidztwu, zapewniającemu wszystkich i wszędzie, iż „u nas nic się nie robi!“

P. J.

## Przegląd prasy

# Patos noworoczny

Z okazji zmiany starej biedy na nową niedolę każdy szanujący się polityk staje na szczudłach, wygłaszając w lajborganie hasła i wskazania pachnące wiecznością.

Koło Nowego Roku najmizerniejszemu publicyście rośnie natchnienie w piersi. Kieruje przeto loty tam, gdzie skrzydła o gwiazdy się otrą, a myśl w nieziemskiej subtelności skąpie...

STARY LEW WSTZĄSNĄŁ GRZYWĄ...

Oczywiście Ignacy Daszyński. Oczywiście w „Robotniku“. Na pierwszej stronie, na honorowem miejscu.

Jest poryk lwa, piorun dyktatora, grzmot trybuna, powołanego na okres noworoczny do służby czynnej!...

I moralność duszy czystej i białej, jak szmat białego płótna...

Głosi i każe:

> **Walka to polityka także, ale polityka w imię moralności, polityka godności, prostoty i uczciwości, polityka prawa, polityka obrony cierpiących, wyzyskiwanych, ogłupianych i zniewolonych.**
>
> **I nie jest tak źle, żeby życie publiczne narodów cywilizowanych było dziś tylko igraszką w ręku gwałcicieli i łotrów. Nie są masy narodów tak ciemne, żeby nie przejrzeć nikczemności polityków oszukańczych!**

Proszę się nie śmiać!... Autentyczny Ignacy Daszyński głosi moralność, prawo obronę cierpiących i ogłupionych.

Bywały w historji wypadki nawracania się gwałcicieli prawa i oszukańczych polityków.

Ale — że Ignacy Daszyński włosienicę wdziewa, za grzechy się kaja i głosi ewangelję prawdy i moralności, przekreślając noworocznym artykułem czyny całego życia, jest najwyższym szczytem poprawy i szczerej pokuty...

UBRAŁ SIĘ DJABEŁ W ORNAT...

Noworoczna „Rzeczpospolita“ tak przemawia:

> **Niezależni ideowo i politycznie, pragniemy nieść pokój skołatanemu w jątrzących walkach partyjnych i koteryjnych społeczeństwu i wskazywać mu drogi do reformy i odnowienia życia publicznego oraz do ugruntowania niepodległości i potęgi Polski.**
>
> **Dla zrealizowania naszych zamierzeń poczyniliśmy i czynić będziemy nadal starania, aby skupić koło naszego pisma przedstawicieli różnych kierunków myśli politycznej, wyznających nasze hasła i zmierzających w istocie, niezależnie od różnic i odcieni, do wspólnych, wyżej nakreślonych celów.**

Niezależni ideowo i politycznie.. Czyż by także i pieniężnie?... Odkąd?... I „pragniemy nieść pokój skołatanemu w jątrzących walkach partyjnych i koteryjnych społeczeństwu“.. Lecz co pocznie „Rzeczpospolita“, ze swymi zwolennikami, którzy właśnie żyją i tyją z „jątrzących walk partyjnych“?...

BRAK KOMPLETU....

Brak na noworocznych szczudłach „Gazety Warszawskiej“ i prof. Strońskiego. Czyżby niedyspozycja?

A może urlop świąteczny?

Czekajmy cierpliwie! Nie wierzę, by w przełomowym momencie, gdy stary rok skonał, a nowy z pieluszek się wynurza brakło proroczych wskazań prof. Strońskiego... Czekajmy.

W—ski.

# Portugalja, jako rynek zbytu dla wytwórczości polskiej

## Wobec zawarcia traktatu handlowego

Depesze doniosły, że dn. 29 grudnia r. b. minister spraw zagranicznych Portugalji, Foresca i poseł polski przy rządzie portugalskim, Perlowski, podpisali w Lizbonie traktat handlowy polsko-portugalski. W związku z tem należałoby się bliżej zająć tym rynkiem, zaniedbanym przez polską ekspansję gospodarczą.

Dotychczasowe nasze obroty handlowe z Portugalją są minimalne. Tak np. eksport nasz wyniósł w r. 1927 — 769.6 tys. zł., zaś w r. 1928 — 2061.4 tys. zł., obejmując: produkty spożywcze i zwierzęce, materjały i wyroby drzewne, rośliny i minerały, materjały i przetwory chemiczne, metale i wyroby metalowe, wreszcie instrumenty, przybory szkolne i aparaty precyzyjne. Znacznie skromniej przedstawia się nasz import z Portugalji ,który wyniósł w r. 1927 — 329.4 tys. zł., zaś w r. 1928 zredukowany został do 163.5 tys. zł. Należy podkreślić, że — zgodnie z opinją naszych czynników miarodajnych — Portugalja stać się może z czasem pojemnym rynkiem zbytu dla naszego drzewa, żelaza, stali i wyrobów z nich, produktów naftowych, drutu i lin drucianych, naczyń żeliwnych, blaszanych i emaljowanych, narzędzi rzemieślniczych, maszyn rolniczych, motorów, wagonów, lokomotyw i t. p. Odnośnie drzewa należy zauważyć, iż istnieje popyt na drzewo okrętowe, przeznaczone na maszty i słupy do przewodów, a oprócz tego na klepki do wyrobu beczek na wino. Co się zaś tyczy węgla, to w czasie strajku węglowego w Anglji, węgiel polski dotarł do Portugalji, zyskując sobie świetną opinję. Obecnie zaś, zdaniem konsulatów polskich w Portugalji, udałoby się przy pewnych zabiegach ze strony naszego przemysłu węglowego ulokować na rynku tamtejszym conajmniej 300.000 tonn węgla polskiego rocznie. Zgodnie też z opinją naszych placówek konsularnych specjalnie dobrym zbytem cieszyłyby się zarówno w Portugalji, jak i w jej kolonjach łódzkie wyroby włókiennicze, oraz wyroby konfekcyjne i galanteryjne.

Pośrednictwo przebywających w Lizbonie stale kupców z Polski, których licz ba wynosi zgórą 1000, może znakomicie ułatwić lokowanie na rynku portugalskim towarów polskich, a w pierwszym rzędzie konfekcji, perfumerji, zabawek, drobnych wyrobów stalowych, metalowych itp. Eksporterzy nasi jednak powinni się liczyć z faktem, że wyroby polskie napotykają w Portugalji na konkurencję ze strony Francji, Belgji, Szwajcarji, Czechosłowacji, częściowo zaś Stanów Zjednoczonych A. P. i Niemiec.

Jeśli chodzi o sprawy celne, to dotychczas, na skutek nieuregulowania stosunków handlowych polsko-portugalskich, do towarów polskich stosowana była taryfa maksymalna. Ze względu jednak na zawarcie tarktatu wyroby polskie, korzystając z ulg celnych i innych, zwiększą swą zdolność konkurencyjną na rynku portugalskim.

. . . . . . . . . . . . . . . . .

Oczywiście, że należy się liczyć z pewnym wzrostem importu z Portugalji, który obiałby korek w płytach i nie obrobiony, sardynki, surowe kakao, kawę i inne artykuły kolonialne

# Polski sztandar na wystawie w Leodjum

## w setną rocznicę niepodległości Belgji

W roku 1930 Belgja obchodzić będzie setną rocznicę niepodległości. Celem uczczenia tej wielkiej daty w historji narodu belgijskiego, rząd belgijski urządza międzynarodową wystawę w Leodjum.

Pragnąc dać wyraz sympatycznym stosunkom, łączącym Belgję z Polską, rząd belgijski zaprosił państwo polskie do wzięcia udziału w wystawie.

Ze względu na wielkie znaczenie propagandowe udziału w tej wystawie, rząd polski zdecydował zaproszenie to przyjąć i przystąpił do prac organizacyjnych nad pawilonem polskim.

Onegdaj w sali 7 m w warszawskiej Izbie przemysłowo-handlowej odbyła się wczoraj konferencja, w której wzięli udział wybitni znawcy wystawnictwa, m. in. min. Bertoni, dyr. Wachowiak, prez. Wieniawski i dyr. Stypiński.

# Reklama to potęga!

# KRONIKA

STYCZEŃ
2
CZWARTEK

DZIŚ: Makarego
JUTRO: Genowefy

Ws. słońca g. 7 m. 43
Zachód „ g. 15 m. 3

Ws. słońca g. 7 m. 46
Zachód „ g. 4 m. 11

## Na ucho

### Noworoczne życzenia

Spotykam na schodach mego dozorcę. Z ust mu bucha zapach rozlewni spirytusowej, oczy patrzą mętnie i niewyraźnie.

— Jaki robak Marcina dziś gryzie? — pytam.

— Bo, proszę pana, ludzie są św....! Wogóle na świecie, a najwięcej w Łodzi... Nic dla nich niema świętego!... Nie uszanują żadnego zwyczaju i obrządku — nawet takiego, co ich matczyna pierś w kołysce szanować nakazowała!... Na ten przykład był wczoraj dla dozorców święty dzień. Pan wie?... Zbieranie od lokatorów kolendy.... I com zebrał, jak pan myśli?.. Tyle, co psu na koniec języka!.. Nie wierzy pan?... Więc niech pan posłucha!

Idę rano do kupca z parteru, co to ma frontowy sklep z manufakturą i beczkowatą żonę w tarakułach. Życzę mu, co mogę: kamienicy, dobrej plajty i szczęścia przed kryminałem... On mi też życzy tego i owego, a potem o wekslach, podatkach, komornikach i innych choleracn magistrackich., Winszuje mi znowu, trzęsie ręką z góry na dół i pcha powolutku ku drzwiom, że sam nie wiem, kiedym się na schodach znalazł...

A dentysta z pierwszego piętro... Leci do mnie wesoły, słucha, kiwa głową, dziękuje, sadza siłą na krześle, łapie szczypce i chce za noworoczne rwać bez bólu zdrowy ząb... Ledwiem się wydarł!... Djabli mu tak po śmierci rwali — ale nogi z brzucha!...

Albo ta wylizana aktorzyca, co do pana zawsze oko robi... Wychodzi do mnie goła, jak ją matka urodziła, krzyczy i piszczy i udaje, że ze wstydu zasłania co ma najważniejszego, jakby tam nie wiem — co... Ktoby się na bidotę chciwi... Splunąłem i poszedłem!...

I tak wszyscy mię wyprawiali, nie dbając o święty obrządek i powinność lokatora dla dozorcy...

Jedni tylko sie postawili po chrześcijańsku — to te dwa kawalery, co mieszkają koło magli... Skakali koło mnie, usadowili i byliby wszystko dali, żeby sami mieli... Ale że grunt serce lokatora i życzliwość sumienia, więc poszedłem i za swoje kupiłem, co trza... Piliśmy całą noc, tańcowali i śpiewali „Czerwony sztandar“!.. Jeszcze mię dziś głowa boli!..

Więc widzi pan, że ludzie są św...., nie szanując powinności i piją krew biednego proletarjatu i dozorcy!...

Tak zakończywszy, westchnął, splunął i powlókł się z wiaderkiem i miotłą do góry.

Verax.



# Krwawy napad opryszków

## na powracającego do domu przechodnia

Wczoraj nad ranem ulica Trębacka na Chojnach była terenem krwawego napadu bandyckiego, ofiarą którego padł A. Lange, który wracał z zabawy sylwestrowej do domu. Koło domu Nr. 4 na ulicy Trębackiej, drogę zastąpiło mu 5 osobników, którzy zagroziwszy mu rewolwerami i nożami, zażądali wydania pieniędzy.

Przerażony p. Lange, wydał rabusiom portfel z zawartością 20 złotych. Bandyci nie zadowolili się jednak tą nikłą sumę i zażądali oddania im zegarka oraz pierścionka. P. Lange korzystając z chwili, gdy rabusie byli zajęci podziałem łupu wyrwał się oprawcom z rąk i rzucił się do ucieczki. W następnej chwili rozległo się 5 kolejnych wystrzałów rewolwerowych i nieszczęśliwy zalewając się krwią runął na ziemię, tracąc przytomność. Strzały zaalarmowały patrol policyjny, który pospieszył co rychło na miejsce przestępstwa i jednocześnie zawiadomił pogotowie oraz wydział śledczy. Zorganizowano natychmiast obławę za rabusiami i po niespełna godzinie udało się trzech z nich schwytać. Okazali się nimi Roman, Hieronim i Franciszek Węglińscy zamieszkali przy ulicy Pryncypalnej 9. Wszystkich aresztowano i poddano przesłuchaniu. Zeznali oni, że byli świadkami napadu, brali w nim również udział, lecz do Langego nie strzelali.

Wzięci w krzyżowy ogień pytań oświadczyli, że strzelał kolega ich Ignacy Borkowski zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej Nr. 9, zaś piątym napastnikiem był Jan Moneta. Za pozostałymi dwoma bandytami wszczęto pościg. Stan Langego jest poważny. (p)

# Tragiczny powrót z zabawy sylwestrowej

## Podchmielony robotnik wpadł pod koła tramwaju

W dniu wczorajszym na ulicy Napiórkowskiego przed posesją 76, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ 28—letni robotnik Antoni Bełżyński, zamieszkały przy ul. Żeromskiego 54.

Bełżyński, wracając w stanie podchmielonym z zabawy, usiłował wyskoczyć z pędzącego tramwaju.

Skok nie udał się i Bełżyński potknąwszy się, wpadł pod koła tramwaju, które zmiażdżyły mu prawą nogę w stopie, oraz okaleczyły głowę i twarz.

Natychmiast zatrzymano wagon tramwajowy i podniesiono nieszczęśliwego, wijącego się z bólu.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz miejskiego pogotowia, ratunkowego, po nałożeniu opatrunku przewiózł Bełżyńskiego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Józefa. (w)

# „Ciężkie dni“ Magistratu łódzkiego

## Towarzysze muszą zdać rachunek ze swych czynności i umiejętności

Jak już donosiło „Hasło“ z powodu świąt zarządzona została przerwa w lustracji samorządu miejskiego.

W dniu dzisiejszym naskutek zarządzenia władz wojewódzkich, inspektor samorządowy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, p. Kazimierz Kozłowski, będzie kontynuował w dalszym ciągu lustracje gospodarki miejskiej w wydziale podatkowym.

Pozatem jak nas poinformowano, w przyszłym tygodniu przybędzie z Ministerstwa Spraw Wewn. z Warszawy, dwóch specjalistów, fachowców w dziale samorządowym, którzy zajmą się sprawą preliminarza budżetu miejskiego na rok 1930—31, badając czy jest on ułożony zgodnie z instrukcjami Min. Spr. Wewn.

Pozatem delegacja Min. Spr. Wewn. zajmie się szczegółowo sprawą etatów stanowisk urzędniczych w Magistracie łódzkim, tudzież kwalifikacjami poszczególnych urzędników samorządowych.



# Dziecko o dwóch głowach

## urodziło się na Bałutach

Pisma popołudniowe donoszą, że przy ul. Wolborskiej 12, w mieszkaniu Joska Aleksandrowicza urodziło się dziecko o dwóch głowach.

Rodzina Aleksandrowiczów składała się z rodziców oraz 5 dzieci. Wczoraj po południu Aleksandrowiczowa urodziła szóste dziecko, które na główce narośl, będącą prawie dwukrotnie większą od samej główki. Początkowo lekarze mieli zamiar narośl tę zoperować, ale zwołane konsylium skonstatowało, że narośl ta mieści w sobie mózg, wobec czego operacja okazała się niemożliwa. Lekarze twierdzą, że dziecka tego nie da się utrzymać przy życiu.

Aleksandrowicz jak i żona jego są ludźmi najzupełniej zdrowymi i normalnymi. Narodziny dziecka o dwóch głowach lotem błyskawicy rozniosły się po całych Bałutach i przed domem Aleksandrowicza zbierają się olbrzymie tłumy ludzi. (p)

# Pieniądze stracone, skąd je oddać?

## Kłopoty urzędników tomaszowskich z 13-tą pensją

W połowie grudnia ub. r. Magistrat m. Tomaszowa Mazowieckiego, powziął uchwałę przyznającą urzędnikom Magistratu wypłatę 13—ej pensji.

Uchwała ta została zakwestjonowana przez wydział samorządowy Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, przyczem polecono pobrane pensje zwrócić do kasy miejskiej.

W związku z tem w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie związku pracowników miejskich, na którem ustalono zwrócić się w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz do Min. Pracy i Opieki Społecznej, celem uwzględnienia postulatów pracowników miejskich.

# Zyczenia noworoczne

## w Województwie

Wczoraj o godzinie 1-ej w południe p. wojewoda Jaszczołt przyjmował przedstawicieli duchowieństwa, władz, stowarzyszeń i organizacyj społecznych i gospodarczych, oraz społeczeństwa, którzy składali życzenia noworoczne dla p. Prezydenta Rzplitej i Rządu.

Po skończonych przyjęciach p. wojewoda wysłał do stolicy do kancelarji cywilnej P. Prezydenta Rzplitej oraz do Marszałka Piłsudskiego depesze gratulacyjne treści następującej:

„W imieniu całej ludności powierzonego mi województwa, wszystkich władz i urzędów, stowarzyszeń i związków społecznych i gospodarczych oraz swojem własnem składam wyrazy najgłębszej czci i najlepszych życzeń noworocznych. Władysław Jaszczołt wojewoda łódzki“.

Następnie wysłał p. wojewoda depeszę do p. premjera Bartla treści następującej: „W imieniu całej ludności powierzonego mi województwa wszystkich władz i urzędów, stowarzyszeń i związków społecznych i gospodarczych oraz swojem własnem składam najlepsze życzenia noworoczne. Władysław Iaszczołt wojewoda łódzki“. (p)

# Zamach samobójczy

## bezrobotnego

W mieszkaniu własnem przy ulicy Jakóba Nr. 10 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy esencji karbolowej, 34—letni Szlama Warszawski, hafciarz. Wezwany lekarz pogotowia uratował go od śmierci.

Przyczyną samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (w)

# Pożar fabryki w Zgierzu

## Straty wynoszą 45 tys. zł.

W dniu wczorajszym w fabryce S—ców Grünberga, przy ulicy Piłsudskiego 50, w Zgierzu z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który w stosunkowo krótkim czasie objął całkowicie dwupiętrowy budynek fabryczny, w którym mieści się tkalnia i garbarnia.

Na ratunek pospieszyła miejscowa straż ochotnicza, która przystąpiła natychmiast z całą energją do akcji i po kilkugodzinnej walce z rozszalałym żywiołem pożar opanowała nie dopuszczając go do rozszerzenia się na niższe piętra budynku. Spłonęły mimo to: częściowo urządzenia tkalni oraz garbarni, zapasy materjałów i maszyny.

Straty spowodowane pożarem wynoszą około 45000 złotych.

Policja prowadzi dochodzenie w celu ustalenia przyczyn pożaru. (w)

# Schwytanie trzeciego opryszka

## biorącego udział w napadzie na kancelarję rejenta

Prowadzony pod osobistem kierownictwem Naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Śledczego insp. Noska, pościg za szajką bandycką, która dokonała napadu na kancelarję rejenta Rokosowskiego w Zduńskiej Woli, w dniu wczorajszym doprowadził do schwytania trzeciego członka bandy, którego ujęto w okolicy Konstantynowa, w chwili gdy zamierzał w przebraniu na chłopskim wozie przedostać się do Łodzi.

Przy aresztowanym znaleziono broń palną oraz kilkadziesiąt naboi. Bandytę okutego w kajdany pod silną eskortą przewieziono do aresztu przy Urzędzie Śledczym w Łodzi.

Nazwiska aresztowanego dotychczas niezdołano ustalić, niema on bowiem przy sobie żadnych dokumentów i odmawia wszelkich wyjaśnień.

Dalszy pościg trwa i jest nadzieja, że pozostali dotychczas na wolności czterej członkowie bandy zostaną wkrótce ujęci.

# Anegdoty o monarchach

Cesarz austrjacki, Leopold I, był bardzo muzykalny, puszczał się nawet na kompozycje. Kapelmistrz nadworny, zrobiwszy próbę z kompozycji cesarskiej, którą przełożył na orkiestrę, rzekł: „Szkoda, że N. Pan nie jest muzykiem"... Na to cesarz Leopold: „Nie szkodzi. Tak mi jest lepiej".

Ludwik XIII, król francuski, był zazdrosny o popularność kardynała Richelieu. Kiedy, na pewnym balu w Louvre'rze, goście wyróżniali więcej kardynała, aniżeli jego, rzekł król wychodząc: „Kardynale, zechciej wyjść przedemną, jak widzę, jesteś tu pierwszym". Richelieu, schwyciwszy za kandelaber ze świecami, odpowiedział: „Tylko w tym charakterze ośmielę się iść przed N. Panem".

Carowa Katarzyna II, której szambelanowie nie odznaczali się inteligencją, poprosiła raz księcia Bezbarotkina, pełniącego służbę tego dnia, żeby się pofatygował do przedpokoju, gdzie wisi barometr i zobaczył, czy nie spadł. Bezbarodkin powrócił po chwili i zameldował: „N. Pani! Barometr nie spadł i wisi na swojem miejscu".

Król pruski, Fryderyk Wilhelm IV, zwiedzając, około r. 1855, swe prowincje nadreńskie, zatrzymał się w jakiemś miasteczku nad Mozelą, niedaleko Trewiru. Burmistrz miejscowy, dowiedziawszy się o przybyciu króla, wystąpił z przemową, a przy jej końcu nalał z butelki szklankę starego wina mozelskiego. Król przyjął, a wypiwszy wino ze smakiem, powąchał kieliszek i rzekł: „Mam nadzieję, że wino nie pachnie rokiem 1848-mym".

# Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: S—ców Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), P. Ilnickiego i J. Cymera (Wólczańska 37), S—ców Leinwebera (Plac Wolności 2), S—ców Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 81), J. Klupta (Kątna 54). (w)

# Zabawa Akademicka

Dziś w sali T—wa Śpiew. przy ul. 11 Listopada L. 4 odbędzie się Zabawa Akademicka. Całość przygotowana z rozmysłem i dużym nakładem pracy niezawodnie ściągnie rzesze tych, którzy chcą mile i wesoło przy dźwiękach doborowej muzyki spędzić kilka godzin na zabawie.

Zatem dziś wszyscy spotkamy się i bawimy na Zabawie Akademickiej.

# „Królowa Faja"

Emblematem potężnych składów w Liverpoolu, mieszczących miljony tytoniu jest „Królowa faja". Jest to największa fajka na świecie, która zawiera blisko 100 funtów tytoniu i pali się jak znicz bez przerwy w dzień i w nocy. „Królowa faja" jest z jednej strony połączona z piecem, od którego ciągle otrzymuje ogień, z drugiej strony mały kominek, zupełnie czarny od nikotyny, przez który wydobywa się dym. Specjalny człowiek dozoruje „Królową faję". Podsypuje on ciągle tytoniu by podtrzymać wieczny ogień. Zarówno dozorcom jak i innym pracownikom składu palenie tytoniu jest surowo wzbronione. Robotnicy magazynu muszą się zawodolić jedynie dymem wychodzącym z fajki.



## Zoszczenko

# TELEFON

Musicie obywatele wiedzieć, żem niedawno telefon u siebie założył. Bo w dzisiejszych, pospiesznych czasach bez telefonu, jak bez ręki.

A przydać się, przyda zawsze — czy pogadać z kim przez telefon. Czy też zadzwonić według czego.

Bogiem a prawdą — dzwonić do kogo nie mam, to prawda. Ale, na rozum wziąw szy, inteligentnie, teraz już nie rok 19-ty. To też to.

Bo w 19-tym roku nietylko telefonu nie było — o suchym pysku człek siedział i uszło.

A teraz inaczej — za pięć rubelków łapa rat ci powieszą. Taka już wola, Panie!

Chcesz — to se gadaj przez telefon, nie chcesz — nie gadaj. Nikt do ciebie pretensji mieć nie będzie. Byleś gotóweczką zapłacił.

Zrazu sąsiedzi, całkiem naturalnie, grymasili odrobinę.

— A nuż, — powiadają, — w nocy traj trzaść będzie, to możeby lepiej sąsiad dał pokój.

Ale on ci nietylko w nocy — w dzień też nie dzwoni. Naturalnie, dałem ja wszystkim kumom i niekumom numerek — dzwońcie, powiadam. Ale że to byli wszystko towarzysze bezpartyjni i z telefonem ta romansów nie mieli.

Ale — chciał nie chciał — za aparat pieniążki płacić trzeba. Albowiem niedawno zadzwonić w bardzo ważnej i poważnej sprawie.

Niedziela ci była.

Siedzę ja sobie pod ścianą. Gapię się jak toto wisi oryginalnie. A tu jak nie zadzwoni. Tyli czas nie dzwonił, a tu się cosik urwało. Zląkłem się poprostu.

„Jezu, — myślę, — ile to dzwonienia za te parę rubli".

Słuchawkę ci za moją krwawicą zdejmuję ze zrozumieniem, ostrożnie.

— Hallo, — powiadam, — skąd to do mnie dzwonią?

— A to, — powiadają, — dzwoni do was telefon.

— A co, — powiadam, — przydarzyło się takiego i kto, przepraszam za wyrażenie, jest przy aparacie?

— A to, — powiadają, — osoba wam znajoma. Przychodźcie, powiada, w sprawie zwłoki nie cierpiącej do piwiarni na rogu Posadskiej.

„Patrzajcie ludziska, — myślę — co za wygoda! A gdyby nie aparat — coby ta osoba zrobiła? Musiałaby osoba tramwa jem ci dymać".

— Hallo, — powiadam, — a co to za osoba i jaka sprawa?

Ale w aparacie milczą i nic nie gadają. „W piwiarni, — myślę, — wyjaśni się wszystko".

Ubieram ci się piorunem i biegnę na dół.

Przyleciałem do piwiarni.

Ludzi, choć to nie święto, kupa. I same nieznajome gęby.

— Obywatele, — powiadam, — kto do mnie dzwonił przed chwileczką i w jakiej, bądźcie łaskawi, sprawie?

Ale goście milczą i ani pary z ust.

„To ci, — myślę, — szkoda. Dzwonili, dzwonili i niema nikogo".

Siadam do stolika. Kazałem podać dwa małe.

„Posiedzę, — myślę, — może i przyjdzie ktoś. Dziwne, myślę żarty".

Wypiłem dwa małe z zagrychą i do domu wracam.

Wracam ci do domu.

A tu Sodoma i Gomora. Okradli! Niema ubrania granatowego i prześcieradeł. Podchodzę do aparatu. Dzwonię.

— Hallo, — powiadam, — niech pani duchem zadzwoni do urzędu śledczego. Okradziono mnie, powiadam, na glans.

Telefonistka na to:

— Proszę uprzejmie... zajęty.

Dzwonię później trochę. Telefonistka odpowiada:

— Aparat uszkodzony.

Ubieram się. Lecę, naturalnie, na dół. I tramwajem do urzędu śledczego.

Melduję o kradzieży.

A oni:

— Przeprowadzimy dochodzenie.

A ja na to:

— Przeprowadźcie i zadzwońcie.

A oni powiadają:

— Na dzwonienie my akurat czasu nie mamy. I bez dzwonienia przeprowadzimy, towarzyszu szanowny.

Jak to się skończy — nie wiem. Potem już nikt nie dzwonił. A aparat ci wisi.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

# TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

## TEATRY

Teatr Miejski: — Dobrze skrojony frak.
Teatr Popularny: Za dawnych dobrych czasów.
Teatr Kameralny: — Trio.

## CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Miłość kozaka.
Capitol: — Miłość księcia Sergjusza.
Casino: — Pod pręgierzem hańby.
Corso: Kto jest złodziejem
Czary: — Coraz prędzej.
Era: — Tempo! Tempo!
Grand Kino: Szlakiem hańby
Luna: — Dzika orchidea.
Mimoza: Intrygant.
Odeon: — Rywal własnego syna.
Palace: — Podwójne życie.
Przedwiośnie: — Nieśmiertelna miłość.
Reduta: — Płomień miłości.
Resursa: — Motyl brukowy.
Raj: — Cyrkówka Rita.
Słońce: — Dzikuska.
Spółdzielnia — Dziewczęce łzy.
Syrena: Obława
Uciecha: On nie powróci już
Wodewil: — Rywal własnego syna.
Venus: — Djabelski wąwóz.
Zachęta: — Łódź podwodna S. 44.

### TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Dziś i jutro wieczorem wesoły, melodyjny wodewil „Za dawnych dobrych czasów“.

### TEATR KAMERALNY
Trauguta Nr. 1.
„WYSTĘPY“
Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki
I ZBYSZKA SAWANA.

Dziś o godz. 9 wieczorem rozpoczyna w Teatrze Kam. występy znakomita trójka głośnych artystów: Marja Malicka, Aleksander Węgierko i Zbyszko Sawan (popularnych bohaterów polskiego ekranu). Odegrana będzie nowa salonowa komedja G. Lenza w opracowaniu Zdzisława Kleszczyńskiego „Trio“ grana już z ogromnem powodzeniem we Lwowie, Poznaniu, Krakowie i Warszawie. Dekoracje i rekwizyty pomysłu znanej art. malarki Zofji Węgierkowej.

### TEATR MIEJSKI.
„DOBRZE SKROJONY FRAK“.

Dziś czwartek po cenach popularnych „Dobrze skrojony frak“ karnawałowa satyra, aktualna historja o zawrotnej karjerze ministra z pp. Dąbrowską, Dunajewską, Niemirzanką, Wiercińską, Winawerem, Krotkem, Mrozińskim w rolach czołowych.

### „DZIELNY WOJAK SZWEJK“.

Jutro w piątek po cenach popularnych rewelacyjna rewja wojenna podług sławnej powieści J. Haśka „Dzielny Wojak Szwejk“ w reżyserji i inscenizacji L. Schillera, z Michałem Zniczem w roli tytułowej.

### „MAZEPA“

W sobotę premjera potężnej tragedji Juljusza Słowackiego „Mazepa“. W roli Wojewody wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie Dyr. Karol Adwentowicz.

Reżyseruje E. Wierciński. Dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz.

### WIECZÓR DYSKUSYJNY W FILHARMONJI.

Z początkiem stycznia odbędzie się w sali Filharmonji wieczór dyskusyjny na aktualny temat legalizacji poronień. W wieczorze urządzonym przez Dyrekcję Teatru Miejskiego wezmą udział prelegenci łódzcy i warszawscy.

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się już wkrótce.

### *TEATR ŚWIETLNY „PRZEDWIOŚNIE“ INAUGURACJA SEZONU.*

*W dniu przedwczorajszym nastąpiło otwarcie jednego z najelegantszych i największych teatrów świetlnych Łodzi, a mianowicie kinoteatru „Przedwiośnie“ przy ul. Żeromskiego Nr. 74-76.*

*Na otwarciu byli obecni specjalnie zaproszeni goście ze świata urzędowego, towarzyskiego oraz przedstawiciele prasy.*

*Świeżo wybudowany gmach teatru świetlnego „Przedwiośnie“, sala imponujących rozmiarów oraz europejski poziom wewnętrznego urządzenia, wywarły na wszystkich obecnych jaknajmilsze wrażenie.*

*Na inaugurację dano film p. t. „Nieśmiertelna Miłość“, z uroczą, niezrównaną Coleen Moore. Realizm bohaterskich zmagań lotniczych w czasie wojny światowej, świetna gra oraz żywa barwna akcja trzymają uwagę widza od początku do końca filmu w najwyższem napięciu.*

*Należy przypuszczać, że teatr świetlny „Przedwiośnie“ wstępnym bojem zdobędzie sobie sympatję i uznanie najszerszych rzesz łodzian i stanie się ich stałem, ulubionem miejscem rozrywki.*

*Z okazji uroczystego otwarcia odbył się w „Przedwiośniu“ wieczór muzykalno - wokalny, który zyskał ogólny aplauz tłumnie zebranych gości.*

### *KINO „CAPITOL“ „MIŁOŚĆ KSIĘCIA SERGJUSZA“*

*Jeden z tych nielicznych filmów, które trzymają widza w ciągłem napięciu. Faktycznie film pierwszorzędny, który przemieni się niezawodnie w wydarzenie niecodzienne w naszym światku kinowym. Będzie to zresztą objaw zupełnie zrozumiały, widziany bowiem film o rzadkich wartościach „Miłość księcia Sergjusza“ to wzruszający dramat serce i duszy ludzkiej. Wspaniały scenarjusz, drobiazgowe opracowanie technicznych szczegółów, znakomita reżyserja i kapitalna gra tak świetnych artystów jak Billie Dove i Antonio Morreno — oto atuty, z jakiemi występuje film wyświetlany w „Capitolu“ wobec publiczności. Gdziekolwiek się dotąd pojawił, odnosił sukcesy i przypuszczać należy, że z tym samym objawem spotka się w Łodzi. Wspaniała ilustracja muzyczna urozmaicona jest nastrojowym śpiewem rosyjskiego chóru artystycznego.*

### *KINO „ODEON“ i „WODEWIL“ „RYWAL WŁASNEGO SYNA“*

*Dyrekcja kinoteatrów Odeon“ i „Wodewil“ sprawiła swym stałym bywalcom i sympatykom niespodziankę noworoczną w postaci doskonałego obrazu p .t. „Rywal własnego syna“ z Harrym Liedtke w roli głównej, którego nazwisko na afiszu działa poprostu jak magnes ściągając niezliczone rzesze kinomanów, między któremi rej wodzi płeć piękna.*

*„Rywal własnego syna“ jest to obraz najnowszej produkcji, który pod każdym względem przewyższa poprzednie filmy Liedtkego. Myślą przewodnią tego doskonałego filmu jest fakt, że ojciec zakochuje się w przyjaciółce swego syna. Akcja filmu toczy się na tle Paryża. Partnerami Harrego Liedtke są Huszar Puffy i Marja Glory.*

### *NOWY KINOTEATR „REDUTA“.*

*Onegdaj o godz. 6-ej wiecz. nastąpiło otwarcie nowego kinoteatru w Łodzi, przy ul. Kopernika Nr. 16.*

*Nowy ten przybytek X muzy pod nazwą „Reduta“ mieści się w specjalnie wzniesionym gmachu, wyposażonym w nowoczesne urządzenia, w dzielnicy, gdzie bardzo dotkliwie dawał się odczuwać brak odpowiedniego kina.*

*Na otwarcie demonstrowany jest wszechświatowej sławy szlagier sezonu, wzruszający dramat życiowy p. t. „Płomień miłości“ z Ronald Colman i Vilmą Bancy w rolach głównych.*

*Zaznaczyć należy, iż dyrekcja nie szczędziła kosztów celem zamówienia całego szeregu pierwszorzędnej wartości obrazów, będących prawdziwemi klejnotami produkcji filmowej.*

*Na szczególne uznanie zasługuje fakt, że dyrekcja kina „Reduty“, chcąc ułatwić szerokim sferom pracującej Łodzi korzystanie z możności zobaczenia artystycznych filmów postanowiła wprowadzić niezwykle niskie ceny, bo wynoszące od 50 gr. do 1 złotego.*

*Dzięki swym zaletom kino „Reduta“ stanie się najmilej widzianym najbardziej uczęszczanym kinoteatrem w Łodzi.*

## CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
Czwartek 2 stycznia.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu, hejnał marjacki.
12,05 — 13,10 — Muzyka z płyt gramofonowych.
13,10 — Komunikat meteorologiczny.
15,00 — Komunikat gospodarczy.
15,45 — Komunikaty LOPP.
16,15 — 17,15 — Muzyka z płyt gramofonowych.
17,15 — „Wśród książek“.
17,45 — Koncert solistów.
18,45 — Rozmaitości.
19,10 — „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż Wacław Tarkowski.
19,25 — 19,40 — Muzyka z płyt gramofonowych.
19,58 — 20,00 — Sygnał czasu.
20,15 — Feljeton p. t. „Polacy amerykańscy“ (Z wrażeń po 10 latach) — wygł. p. Wacław Sieroszewski.
20,30 — Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Bronisława Szulca.
21,30 — Słuchowisko z Wilna.
22,15 — Komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy.
22,25 — „Z dymkiem papierosa“ — p. Zyg. Kawecki.
22,35 — Komunikaty PAT.
23,00 — 24,00 — Muzyka taneczna z „Oazy“.





## Para nagich bandytów
### żyła w ziemiance pod Wiedniem

Przed sądem karnym w Wiedniu stanęła oryginalna para: mężczyzna i kobieta. On, noszący nazwisko Schuhmacher, a ona Augusta Beiter. On oskarżony o liczne oszustwa i kradzieże z włamaniem, a ona tylko o kradzieże.

Oryginalna para, znana jest wiedeńskiej kronice policyjnej pod nazwą „nagich bandytów“. W więzieniu śledczem i przed sądem, naturalnie ci zwolennicy nagości musieli się okryć szatami, ale za czasów, kiedy byli postrachem mieszkańców podmiejskich odznaczali się tem, że chodzili nago.

Dnia 2 kwietnia b. r. wieczorem właściciel pewnej willi pod Kahlenbergiem spotkał na schodach oryginalnego gościa, któremu za całe ubranie służył tylko rewolwer bębenkowy, a który unosił właśnie z willi wielki tłumok.

W kilka dni potem, w jamie, na stoku góry Kahlenbergu, znaleziono nagą parę, która swoją ziemiankę urządziła wygodnie, niby dobre mieszkanie.

Były tam meble, wszelkiego rodzaju naczynia, na stole stały kryształy, w jednym kącie znajdowało się wytworne radjo i gramofon, a w drugim kącie płonęło ognisko.

Z dochodzeń policyjnych wynikło, że mężczyzna, który z takiem powodzeniem hołdował nagości, wytrzymywał bez ubrania tegoroczne marcowe i kwietniowe mrozy. Przed osiedleniem się w pustelni na Kahlenbergu, był w Niemczech poszukiwany listami gończemi za liczne oszustwa.

Przed rokiem przeniósł się do Austrji i pod Wiedniem miał sklep towarów łokciowych, do którego wyłudzał towar od fabrykantów, a potem sprzedawał go za śmiesznie niską cenę.

Następnie przeniósł się do Wiednia. W jednym z hoteli tamtejszych poznał przyszłą swoją towarzyszkę życia, Augustę Beiter i przeprowadził się w marcu z nią do jaskini na Kahlenbergu.

Oryginalnych bandytów aresztowano i postawiono obecnie przed sąd, gdzie wzajemnie zwalają na siebie inicjatywę i winę dokonanych kradzieży.

Wydawca: Tow. Rzem. „Resursa“ Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Żuczkiewicz